

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

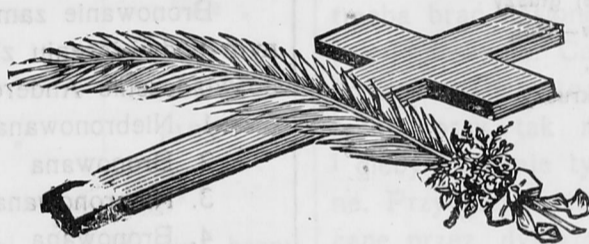
Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

Dnia 4 sierpnia w dobrach Kieturkowo zmarł młody, utalentowany



ś. p.

ADAM MÓRAWSKI.

Współpracownik naszego pisma, autor nowel i powieści, ś. p. Adam Mórski od najmłodszych lat odznaczał się wybitnymi zdolnościami w kierunku literackim,—niestety—choroba trzymała go zdala od kraju i nie pozwoliła rozwinąć się talentowi, któremu nawet krytyka warszawska rokowała świetną przyszłość.

Dobry syn, dobry obywatel kraju, serdeczny kolega i przyjaciel, ś. p. Adam Mórski pozostawił po sobie w sercach rodziny, przyjaciół i znajomych głęboki żal i smutek.

M O R Z E .

Toń morska szumi i z głębi na brzegi
Z wściekłością miota pianą swoich fal...
Piętrzą się dzikich bałwanów szeregi,
Grzbiety ich błyszczą, jak polarne śniegi,

Martwe i zimne, jak stal.

Stuchaj! w tym szumie jęk dzikiej boleści
Ku brzegom płynie, jak z upiornych warg;
Morze w swych głębiach tyle bólów mieści,
Rozwianych marzeń tyle w tonie pieści,
Jęczy więc echem ich skarg!

Łzy ludzkie płyną i losów kolejają,
Złączone bólem, giną pośród fal;
Zimnego morza gorzkie łzy nie grzeją,
Nie drga szum fali radością, nadzieją,
Tęskny i smutny, jak żal.

Toń morska huczy i wichrem miotana
Ku brzegom niesie upiorny swój śpiew;
Pieśń morza smutna, bo łzami zorana,
Tęsknotą wspomnień ku brzegom tym gnana
Skąd łzy wciąż płyną i krew!

Czarna pierś morza podnosi się, wzdyma,
Ty, goniąc wzrokiem hen, w bezmierną dal,
Patrzysz się na nią martwymi oczyma
I pytasz, czemu śladów życia niema
Śród zimnych i martwych fal!

Nie wierz ty oczom! na dnie morskiej głuszy
W węzłach się miota władca światów—Ból,
On—jękiem fali przemawia do duszy,
Echem skarg rzewnych pęta świata kruszy
Wielki, potężny serc Król!

Kołobrzeg, 22 lipca 1912 r.



M A T K A .

Dokończenie.

Odpowiem ci, moje dziecko. Po raz pierwszy w życiu przemówię do ciebie—o sobie. Ręka drży ze wzruszenia i starości. W jednej chwili postarzałam o całe lata. Nie będę mówiła z tobą o walce, jaką wypowiedziałas matce tam, na wiecu, w obliczu setek par gorejących oczu. Chciałabym mówić do was wszystkich, biedne, słabe dzieci. Lecz czyście wy słabe? Chciałabym nie wrzucić was mą dola, ale wskazać wam własne wasze matki, oszczędzić im i wam bezpłodnego cierpienia. Czy jednak zwróci kto uwagę na biedną, starą kobietę, bezużyteczny sprzęt z lamusa? Czy zechce kto poznać dzieje krwawe a ciche—istoty pokornej i nieznannej...

Lecz dziś już—mówić muszę.

* * *

Od dziecka byłam sierotą. Rodziców nie pamiętam. Matka umarła młodo z tęsknoty za ojcem, który gdzieś daleko dźwigał kajdany. Nie znam ciepła jej dłoni i jej serca—a jednak ją wielbię. A może powinnam ją nienawidzieć, że mnie zostawiła na świecie samą, bez opieki, na łasce krewnych? Nie będę mówiła o mym smutnym dzieciństwie, gdy ręce gryzłam z bólu, widząc, jak ciotka pieści swe dzieci. Nie mam żalu, że mnie tak nie kochała. Płód własny, krwią serdeczną żywiony, musi zająć pierwsze miejsce w sercu matczynym. Dobrzy ludzie

4) Meljoracja łąk.

Uregulowanie stosunków wilgotnościowych jest przygotowaniem łąk do dalszych ulepszeń. Te zależą od stanu łąk i od kapitału, jaki można poświęcić na nie. Samo osuszenie i nawodnienie stwarza już warunki dogodne do rozwoju szlachetnych roślin, a niedogodne dla kwaśnych traw. Skutkiem tego łąka, pozostawiona sama sobie, zaczyna powoli zmieniać florę i (szczególniej nawadniania) dochodzi do stanu pożądanego po kilku lub kilkunastu latach. W tych razach jednak wcześniej zamierają rośliny, lubiące mokre grunty, niż pojawiają się trawy i koniczyny, tak że w pierwszych latach po osuszeniu (meljoracji technicznej), o ile nie przystąpiono do dalszych meljoracji—agronomicznych,—zbiór siana zmniejsza się widocznie, to też nieraz można spotkać się ze zdaniem, że „przed osuszeniem jakie tam siano było, takie było, a po osuszeniu zupełnie go niema“.

Chcąc zatem po osuszeniu bardzo zabloconych łąk prędko dojść do dobrej łąki, należy ją zorać, wynawozić, przejść mieszankami, owsem, okopowymi i wreszcie obsiać trawami. Łąki nie bardzo zablocone, a tylko zakwaszone i zamszone, wystarcza zwykle zbronować silnie (bronami łąkowymi) nawozić i podsiać trawami.

Bronowanie zamszonych łąk stanowi często o znacznym podwyższeniu zbioru siana, jak tego dowodzi znane doświadczenie Anderegga: z jednakowych parcel zebrano:

1. Niebronowana i nienawożona:	377	kg.	siana
2. Bronowana	770	„	„
3. Niebronowana i nawożona	833	„	„
4. Bronowana	1563	„	„

Doświadczenie to jednocześnie okazało, jakie zna-

dali mi jednak możliwość zarabiania na siebie. Skończyłam gimnazjum i pracowałam jako nauczycielka w miejskiej szkółce. Czyż mówić o wieczorach, spędzanych w gronie towarzyszy młodych, dzielnych, pałających—jak ja—pragnieniem odrodzenia nieszczęsnego ludu?

To były najswobodniejsze, najlepsze chwile mego życia: po paru latach wyszłam zamaż za jednego z kolegów—i straciłam posadę. Lecz w domu naszym cicho było, ciepło i jasno, mimo niedostatku. Kochaliśmy się serdecznie, pracowaliśmy dalej wspólnie nad naszym umysłem, czytywaliśmy dużo. Trwało to do urodzenia Kazia. Ach, córko moja, ty nie wiesz, jak ciężko mieć dzieci w ubóstwie. Kobieta młoda, niedoświadczona, brak opieki, brak środków... Trzeba było wstać piątego dnia po porodzie i pracować jak dawniej, a w dodatku nie sypiać prawie. Dziecko płakało, trzeba je było przewijać, karmić... A ledwie je ukołysałam—mąż... Przecież nie przestałam być żoną... To też, gdy wieczór nadchodził, a ja skończyłam swe prace domowe, rzucałam się jak martwa na łóżko i zasypiałam. Nie mogłam inaczej. Na pożyście wpłynęło to bardzo źle. Ojciec wasz kochał mnie zawsze i nie dziwił się niczemu, ale wkrótce znudził się samotnością. Sam nie czytywał, wolał iść na gazetę i gawędę do cukierni. I tak jakoś się stało, że wracał coraz później i później—wpadł w wesołą kompanję. Częste karty, poczęstunki wyciągały z kieszeni grosz, tak niezmiernie w domu potrzebny.

czenie ma bronowanie i dla działania nawozów. Najlepszym czasem dla bronowania mokrych łąk jest wiosna—pierwsze dni odwilży, kiedy ziemia jest odmarznięta na głębokość około 2 cali: wtedy ani konie, ani brona za głęboko nie zapadają się. Na łąkach suchszych można bronować i na jesieni i na wiosnę: w tych razach lepiej bronować już w końcu kwietnia, kiedy roślinność się ruszy.

Do roślin niepożądanych na łąkach, które powinno się bronami usuwać, należą prócz mchów (*poa trivialis*)—wyklina szorstka, (*glechoma hederacea*)—bluszcz ziemny, (*ajuga reptans*)—ożanka (gądział rozłogowa), (*ranunculus repens*)—jaskier rozłogowy, (*veronicae*)—przetaczniki i t. d.

Z bronowaniem łąk niezamszonych, a szczególnie z łąkami na ziemiach lżejszych należy być ostrożnym, gdyż czasem można obniżyć nim zbiór siana, jak tego dowiodły doświadczenia J. Hansena; zebrano (w latach 1891—1892) z łąk niezamszonych.

	P A R C E L I	
	niebronowanych	bronowanych
Bez nawozów	81 q	85.5 q
Użyźnione kainitem	108.5 „	92.2 „
„ tomasówką	117.7 „	107.7 „
„ kainitem i tomasówką	133 „	118.2 „

Do bronowania łąk najlepiej nadają się brony Laache'go i Eckert'a. Jeżeli chodzi o mocniejsze poranie-

nie darni i gęstszy podsiew, można użyć bron talerzowych. Wreszcie do założenia zupełnie nowych łąk należy je zorać. Ponieważ chodzi tu o wyniszczenie wszelkiego rodzaju chwastów, przeto jednorazowe zoranie i bezpośredni obsiew trawami są niedostateczne; należy dobrze wyczyścić grunt uprawą roślin, które zawsze wymagają dobrej uprawy, a jednocześnie znoszą wilgoć; do takich roślin należą np. buraki, kapusta, brukiew i t. d. Ponieważ takie zoranie łąki robi się raz na kilkanaście lat, przeto należy się postarać o pogłębienie gleby, szczególnie na glebach głębokich, cięższych. Jeżeli się przystępuje do siewu traw zaraz po owsie, należy owsisko zaraz po sprzęcie zorać; kiedy po zoraniu pokażą się chwasty, trzeba je bronami zniszczyć, potem zorać po raz drugi i wynawozić. Jeżeli grunt jest zwięzły, to orze się jeszcze raz na wiosnę tuż przed siewem. Siew powinno się robić w ziemię uprawioną, jak ogrodowa, t. j. bez dużych grud, które należy porozbijać bądź to ręcznie, bądź bronami lub walcami.

Przy żadnym może siewie nie trzeba być tak ostrożnym, jak przy siewie traw, z tego właśnie powodu, że siew ten stanowi o zbiorze siana w ciągu dłuższego okresu czasu. Nasiona należy brać tylko z dobrze znanych firm, które gwarantują czystość nasion. Do siewu trzeba brać nasiona każdego gatunku oddzielnie—nie gotowe mieszanki. Co się tyczy gatunków traw i stosunku ilościowego ich, to niemożliwe jest danie jakichś stałych recept: przy tak różnorodnych warunkach klimatycznych i gleby i rodzaje tych mieszanek muszą być bardzo różne. Przytaczam tu dla przykładu tylko mieszanki, polecane przez dyrektora szwajcarskiej stacji nasion, Steble-
ra, dla rozmaitych gleb.

Staliśmy nad przepaścią. Bo jakoś niedługo, gdy jeszcze karmiłam Kazia, zaszłam w ciążę. Napłakałam się, nabiedowałam... Co było robić? Ale było mi strasznie ciężko. Ile funkcji spełniałam... W stanie odmiennym byłam praczką, sługą, mamką i kochanką. A to może najokropniejsze. Cała dusza się buntuje, cała natura się wzdryga, gdy w ostatnich miesiącach ciąży mąż żąda spłacenia długów małżeńskich.

Ach, ja nic nie ujmuję waszemu ojcu, kochałam go zawsze, ale te chwile, gdy wyczerpaną zupełnie budził gorącym uściskiem, gdy jak dziecko domagał się pieczyoty, ten ból fizyczny i moralny, to najcięższe katusze, jakie *do dziś* przeżyłam.

Lecz minęło i to. Urodziłaś się w szczęśliwej chwili—ojciec twój awansował. Gdy przyniósł mi tę radosną nowinę, rozplakaliśmy się oboje i przyrzekliśmy sobie, że od tego dnia musimy pracować i oszczędzać, by złożyć nieco grosza na wasze wykształcenie. Ojciec rzeczywiście ograniczył trochę swe potrzeby, a ja oszczędzałam każdy grosz, suknie nosiłam, póki się nie rozpadły w strzępy, przerabiałam je, nicowałam, póki się dało.

Rośliście zdrowo i uczyliście się dobrze. Bywałam strasznie znużona—pracować musiałam bezustannie. Nauka, książki i ubranie wasze pochłaniały znaczną część naszych dochodów. A chcieliśmy w dodatku, byście się niczym nie różnili od waszych zamożniejszych kolegów, staraliśmy się nie dać wam zaznać upokorzenia i zawiści.

Byliśmy szczęśliwi z dobrej waszej cenzury, promocji lub nagrody. Dzieci moje! Wam oddałam duszę, życie, siebie całą. Wy nadzieja i radość moja! Ile razy odmówiłam sobie lekarstwa, posilniejszej strawy, byle móc za oszczędzone w ten sposób pieniądze zrobić wam jakąś, choć małą przyjemność.

I Bóg dał, żeście wyszli na rozumnych, zacnych ludzi. Dziś widzę, jak byłam śmieszna i głupia. Myślałam, że losy mi płacą za te nieskończone, drobne poświęcenia, jakie dla was ponosiłam—za sterane siły, za życie pracy i za bezsenne noce...

To moje życie. Czy myślisz jednak, Waluniu, że przeszło ono bez walk? Kiedys miałam duszę własną, kiedys miałam duże zdolności i ceniono mnie w moim otoczeniu. I przejść od światła do kuchennych wyziewów, do mydlin i zapachu pieluch, zakasać rękawy i stanąć przy balji, usypiać ze znużenia, niemal chodząc... O moje dziecko, zawiñiłam może względem ciebie, ale i tyś o mnie nie dbała. Mówisz pięknie o budzeniu przeczuć w młodej duszy, na które odpowiada matka propozycją kompresu z chrzanu i utulenia bólów na tym głupim, biednym matczynym sercu. Między nami nie było scen podobnych. Względem mnie byłaś zawsze zimna i wyniosła. Czy, robiąc mi zarzuty, że za mało umiem, postarałaś się wolne swe chwile poświęcić na podzielenie ze mną trudów domowych, czy, nie pamiętając nigdy o całości swej odzieży, usiadłaś przy mnie z książką, wówczas, gdy ja rzeczy twoje naprawiałam? Ja byłam

ROŚLINA.	Ilość nasion w kg na ha na glebach:			
	ciężkich	średnich	lekkich	torfowych
	kg	kg	kg	kg
Konicz. czerw. (trifol. pratense)	4.0	4.0	4.0	—
„ szwedzka („ hybridum)	2.5	—	—	2.5
Tymotejka (phleum pratense)	3.3	3.3	—	—
Kupkówka (dactylis glomerata)	7.0	7.0	7.0	7.0
Kostrzewa łąkowa (festuca pratensis)	8.2	8.2	4.1	4.1
Wyczyniec łąkowy (alopecurus „)	4.4	—	—	—
Mietlica rozłogowa (agrostis stolonifera)	3.0	3.0	3.0	3.0
Kostrzewa czerwona (festuca rubra)	6.8	3.4	6.3	6.3
Owsiak żółty (avena flavescens)	5.8	5.8	8.7	8.7
Grzebienica (cynosurus cristatus)	4.9	2.5	4.9	4.9
Komonica zwyczaj. (lotus corniculatus)	—	4.9	4.9	—
Wyklina łąkowa (poa pratensis)	—	4.0	4.0	4.0
Komonica błotna (lotus uliginosus)	—	—	—	4.9
	49.4	46.1	46.9	40.7

Kto chce zakładać u siebie łąki, powinien się zapoznać z dziełem d-ra Sempołowskiego: „Nasze trawy łąkowe, ich opis, produkcja nasienia i układanie mieszanek“. (Warszawa 1902).

Rada, którą dają niektórzy autorowie, żeby siać na nowozakładanych (po meljoracji) łąkach tylko te trawy, które się spotyka na suchszych miejscach danej łąki, zupełnie racjonalną nie jest, a to z tego powodu, że prócz nich mogą się udawać przy zupełnie zmiennych warunkach i inne słodkie trawy.

(c. d. n.)

Inż. S. Turczynowicz.

KORESPONDENCJE.

Z życia studentów polskich w Ann Arbor. Nie ma ochoty człowiek ruszyć w szeroki świat teraz właśnie, kiedy wiosna zmieniła zaciszne Ann Arbor w uroczy raj ziemski; kiedy aleje i bulwary, tonące w cieniu rozkosznych klonów, tak nęcą ku sobie; kiedy długie, samotne, bezcelowe przechadzki wzdłuż rzeki Huron, o zmroku,

winna, zem zanadto welgnęła w dom i sprawy codzienne, ale i ty, moja córko, i ty...

* * *

... Chciałabym zakląć wszystkie dzwony na świecie, by głosiły tę jedną pieśń, jęk matczyne go bólu i skargi...

... Chciałabym natchnąć wichry i burze, by wyły. jęczały płaczem zdeptanej starości...

... Chciałabym zmusić wody, by powtórzyły szelest starych, gorzkich łez...

— Córki, wszak i wy będziecie miały dzieci, wszak i wasze dzieci mogą wam rzucić w oczy straszny, przebolesny wyrok.

— Zdeptać to stare próchno!

* * *

Skończyłam, Waluniu...

zdolne są ukończyć nazawsze niejednego smutek. Kto nie przeżył choćby kilku chwil księżycowej nocy nad jej brzegami, ten nigdy nie zrozumie, jak ta uroczą rzekę umie czarować zboliałe serce swą łagodną gawędą i przyciszonym szmerem fal.

To też nic dziwnego, że od trzech ćwierci wieku dolina huronńska stanowiła dla tutejszych akademików coś w rodzaju uroczyska, gdzie dusze czytały we własnych głębiach wyroki bogów, poznawały własne siły i pragnienia, kształtowały w samotności święte życiowe hasła. Niewątpliwie też nad brzegiem rzeki Huron rodziły się i utwierdzały owe szczytne ideały, z jakimi wychodzili w świat wychowawcy wszechnicy Michigańskiej.

A trzeba jednak opuścić to miasto: jedni opuszczają je za ledwie na trzy miesiące ferji letnich, inni zaś nazawsze. Pierwsi po dziewięciomiesięcznej pracy na ławie uniwersyteckiej śpieszą na odpoczynek i wrócą w jesieni do dalszej pracy; drudzy żegnają swą Alma Mater po raz ostatni, by odtąd samodzielnie zmagać się z przeciwnościami i urzeczywistnić wyniszczone cele na szerokim terenie aktualnego życia.

Odbyła się też w Ann Arbor uroczystość rozdania dyplomów na różnych wydziałach uniwersytetu. Przeszło tysiąc studentów, ubranych w czarne togi i birety, otrzymało oficjalnie świadectwa z ukończenia studjów. A więc tysiąc młodych, silnych, odważnych młodzieńców z najbliższych i najodleglejszych zakątków Ameryki, Europy i Azji, przygotowanych do realnej pracy, wyrusza z pod skrzydeł uniwersytetu znowu w szeroki świat, gdzie każdy na obranym przez siebie polu będzie pracował, starając się przynieść jak największy pożytek swemu społeczeństwu. Między tym tysiącem młodzieży najrozmaitszych narodowości znalazły się nazwiska czterech Polaków, członków naszego towarzystwa „Polonja“. I oni też, upojeni niewymownym szczęściem osiągnięcia szczytu swych pragnień, żegnali nas już raz nazawsze, zachęcając do dalszej pracy. Kółko nasze zamknęło obecnie trzeci rok swego istnienia. Na ostatnim posiedzeniu żegnali nas jego założyciele, którzy w ciągu trzech lat przypatrywali się rozwojowi życia „Polonji“. A życie to w ostatnim roku, dzięki kilku studentom, zaczęło bić przyspieszonym tętnem. Sprawa domu akademickiego weszła w nową fazę rozwoju, a przytym na posiedzeniu kółka w dniu 21 kwietnia r. b. założyliśmy „Kasę Bratniej Pomocy“, by tą drogą ułatwić jak najszerzszym masom młodzieży korzystanie z wiedzy w tak słynnym uniwersytecie, jak uniwersytet Stanowy Michigański. Komitet, w skład którego weszli koledzy—W. Czapski, A. Horbaszewski i J. Sawicki, bezustannie pracuje nad powiększeniem funduszu kasy. W tym więc celu rozśleliśmy listy do inteligencji duchownej i świeckiej, prosząc o składki na wyżej wspomniany cel. Pieniądze napływają stale; spodziewamy się też, że fundusz wkrótce wzrośnie do kilkuset dolarów.

Przez założenie „Kasy Bratniej Pomocy“ daliśmy początek dziełu wielkiemu, mającemu rozległe widoki na przyszłość. Dzieło to jest godne młodzieży polskiej, godne szacunku i poparcia. Cele jego, jak powiedziałem, sięgają daleko w przyszłość i wychodzą poza granicę miasta Ann Arbor. Zdawałoby się, że dzieło tak szlachetne nie ma przeciwników. Niestety, są tacy, którzy, widząc ruch

oświatowy i to do tego wśród uniwersyteckiej młodzieży, boją się go. Na czele niezadowolonych stanęła prasa skrajnie katolicka, która, w odpowiedzi na nasze starania, aby ściągnąć jak najwięcej studentów-Polaków do Ann Arbor, wystosowała artykuły, potępiające nasze cele.

Główną przyczyną owego wystąpienia prasy klerykalnej jest fakt, że Michigański uniwersytet nie jest katolickim, a więc nieodpowiednim na centrum młodzieży polskiej.

W odpowiedzi na takie wystąpienie, komitet agitacyjno-prasowy (W. Czapski, A. Horbaszewski, W. Garsztecki) wydał odezwę w organach nie klerykalnych, zbijając wywody naszych przeciwników.

Każdy potrafi niweczyć dzieło, zapoczątkowane przez innych, lecz czy jest on zdolny stworzyć nowe dzieło? Dlaczego, zadaliśmy pytanie owej prasie, nie wystąpiła ona przed paru laty z projektem założenia centrum naukowego przy katolickim uniwersytecie, gdy nas jeszcze w Ann Arbor nie było. Obecnie zaś, gdy ilość Polaków przekroczyła liczbę 20, gdy widoki na przyszłość są jaśniejsze, i gdy znaleźliśmy poparcie wśród Polaków amerykańskich, zwalczą ona pobieranie nauk w najlepszym uniwersytecie Ameryki jedynie z tego powodu, że władza uniwersytetu nie jest w rękach biskupów niemieckich i że tutaj żadna narodowość, żadna religia nie są przedśladowane.

Prasa owa okryła się hańbą rozdawania sił młodych i przygotowywania jej do pustej walki między sobą. Ideały zaś „Polonji“ w Ann Arbor znalazły poparcie w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego w Ameryce. I niedawno też komitet agitacyjno-prasowy ogłosił odezwę do młodzieży, nawołując ją, by „orlą swą lotu potęgę“ skierowała w jedno ognisko—ognisko wiedzy w Ann Arbor, które wychowuje tysiące młodzieży, na której barkach spocznie przyszłość nie tylko narodu amerykańskiego, lecz i narodów tych, które mają tu swoich przedstawicieli.

A. Horbaszewski

Czerwiec 1912 r. University of Michigan, Ann Arbor.

Z RÓŻNYCH STRON.

Obowiązkowe ubezpieczenie robotników.

Oddział Przemysłu przy Ministerjum Handlu i Przemysłu opracował już wszystkie tymczasowe instrukcje i przepisy dla organizacji Kas Chorych i Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń, a mianowicie: warunki wyborów członków towarzystw ubezpieczeniowych, regulamin dla tychże, przepisy o katastrofie przedsiębiorstw, podlegających nowemu prawu, instrukcje dla „wspólnych“ Kas Chorych tych fabryk, które zatrudniają mniej niż 200 robotników, instrukcje dla inspekcji fabrycznej w sprawie robót przygotowawczych dla otwarcia czynności nowych organizacji, wreszcie ustawę normalną dla Kas Chorych.

Cały powyższy materiał ma być przesłany miejscowym Komitetom Organizacyjnym oraz Inspektorom fabrycznym w celu udzielenia opinii najpóźniej w połowie sierpnia r. b.

Na podstawie wskazanego materiału, w początku września r. b. w Petersburgu odbędzie się narada Starszych Inspektorów Fabrycznych, celem ostatecznego opracowania planu wprowadzenia obowiązkowego wzajemnego ubezpieczenia i Kas Chorych, przy czym jest przewidziane zwołanie narady Przedstawicieli Przemysłu w tym samym zakresie, w jakim się odbyła 20 i 21 czerwca r. b.

Wszystkie instrukcje i przepisy ulegają zatwierdzeniu najwyższej władzy ubezpieczeniowej w Państwie—„Radzie do spraw ubezpieczenia robotników“, która niebawem ma być uformowana.

Przyszłe obowiązkowe ubezpieczenie od wypadków nie będzie państwowym ani rządowym—jak wielu mylnie sądzi—lecz taką wzajemną organizacją przemysłowców, jaką obecnie jest jedynie od lat 8 w Warszawie istniejące Warszawskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, z tą tylko różnicą, że do nowej wzajemnej organizacji, jedynej dla całego Królestwa, będą obowiązane należeć wszystkie, podlegające nowemu prawu przedsiębiorstwa. Żadne wyjątki dopuszczone nie będą.

Nowa organizacja będzie utworzoną i rządzoną przez samych przemysłowców. W sprawach odszkodowania zostaje całkowicie wyłączony udział inspekcji fabrycznej, która jedynie zachowuje prawo wciągania i wykreślenia do katastru ubezpieczeniowego.

Cały ciężar ubezpieczenia od wypadków nakłada się na właścicieli przedsiębiorstw.

Przyszłe Kasy Chorych również będą instytucjami samorządowymi, przy czym w kosztach udział biorą robotnicy—trzy piąte, właściciele przedsiębiorstw—dwie piąte.

Obydwie nowe organizacje ulegać będą opiece władzy na zasadach obowiązujących instytucje społeczne.

Obowiązkowe ubezpieczenie robotników. Prawo 1912 r.

(Kasy Chorych. Ubezpieczenie od wypadków). Tłumaczenie nowego prawa przez Maksymiljana Luxenbura znajduje się w druku i ma się niebawem ukazać w handlu księgarskim.

Tegoż autora: „Odszkodowanie Robotników“ IV wydanie i popularne wydanie „Wynagradzanie Robotników“ III wydanie znajdują się w opracowaniu i będą wydane po opublikowaniu instrukcji, przepisów i ustaw normalnych nowych organizacji.

Na kursach wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego zajądą z początkiem roku szkolnego (1 października) głęboko sięgające zmiany. Kurs literacki będzie trzyletni (z możliwością wysłuchania go jednakże w ciągu dwóch lat). Na kursie przyrodniczym zamierzony jest rok trzeci, poświęcony zajęciom w pracowniach. Co jednak najważniejsze, powstanie nowy III wydział, *wydział społecznej pracy*. Na wydziale tym obok higieny ciała i higieny duszy, wykładów geograficznych i języka polskiego, będzie wykładany cały szereg przedmiotów, mających przygotować praktycznie uczennice do zajęć społecznych, jak wykłady o prawie codziennego życia, o urządzeniach administracyjnych, o kooperatywach i wielu innych t. p., a także rachunkowość gospodarcza. I tu w danym razie będzie rok trzeci, poświęcony zajęciom praktycznym. Będzie, i wydział IV., urządzony staraniem Towarzystwa: „Kobiece gospodarstwo wiejskie“, *wydział gospodarstwa wiejskiego*. Na wydziale tym w pierwszym roku będzie wykładana fizyka, chemia, biologia stosowana, encyklopedia gospodarstwa i higiena, a w następnym cały szereg przedmiotów praktycznych.

Uczenice każdego wydziału, za opłatą 80 k. na półrocze, będą mogły słuchać wszystkich przedmiotów innego jeszcze wydziału (według dowolnego wyboru, o ile miejsca starczy) jako nauki dopełniającej.

Zmiany zajądą i w kategoriach uczennic. Osoby ze świadectwami szkół średnich będą uczennicami zwyczajnymi; przyjęte na podstawie egzaminu dyrektora—nadzwyczajnymi; hospitantkami będą osoby, uczęszczające tylko na pewne przedmioty.

W roku szkolnym 1911/12, a istnienia kursów 44-tym, zapisało się na wydziały literacki i przyrodniczy osób 99, na wydział artystyczny 38, jako uczennic nadzwyczajnych osób 44, razem 181.

Rozsyła programy i udziela wyjaśnień sekretarka kursów p. Helena Tomaszewska, Kraków, Karmelicka 32.

Odnalezienie zwłok ś. p. Aldony Szystowskiej. W dniu 1 b. m. wyruszyła w Tatry jeszcze jedna wyprawa ochotnicza z naczelnikiem Pogotowia Tatrzańskiego, p. Marjuszem Zaruskim na czele, na poszukiwania i znalazła zwłoki ś. p. Szystowskiej, zawisłe w przepaści za przełęczą Małołączniaka, obok Czerwonych Wirchów. Na właściwy ślad naprowadził znaleziony nad przepaścią worek turystyczny. Zwłoki wydobyto dopiero nazajutrz i przewieziono do Zakopanego. Pogrzeb odbył się w ubiegłą niedzielę.

Konkurs na „Historję powstania r. 1863“ został ogłoszony w Krakowie. Ma to być dzieło popularno-naukowe, przeznaczone dla szerokich kół światlejszych czytelników, jednakże wysnute z całego zasobu ogłoszonych już drukami dokumentów, pamiętników i opracowań, oraz uwzględniające dostępne materiały rękopiśmienne. Dzieło to powinno podać przebieg powstania od pierwszych wypadków przygotowawczych, aż po ostatnie chwile walki, zgodnie z prawdą historyczną; podnieść skutki dodatnie, a zarazem dążyć do wyrobienia w czytelniku sprawiedliwego sądu o ludziach i wypadkach ówczesnych. Książka ta, napisana żywo i barwnie, ilustrowana, ma obejmować 25 arkuszy druku 8-ki.

Nagroda wynosi 3,000 koron. Sąd konkursowy składają: prof. d-r Szymon Askenazy, radca dworu d-r Bronisław Dembiński, adwokat d-r Tadeusz Dwernicki, rektor d-r Ludwik Finkel, Franciszek Rawita Gawroński, radca d-r Ludwik Kubala, dyrektor d-r Witold Lewicki i d-r Bronisław Pawłowski.

Wzmocnienie nadzoru na komorach. Naczelnicy komór celnych i pogranicznych punktów przejściowych otrzymali cyrkularze z poleceniem wzmocnienia nadzoru nad powracającymi z zagranicy pasażerami, a szczególnie nad kobietami, które najczęściej usiłują przewieźć towary bez cła.

W cyrkularzu proponowana jest zamiana obecnych rewidentek na inteligentniejsze, ponieważ rewidentki obecne, przeważnie żony niższych funkcjonariuszów komór celnych, w wielu wypadkach zachowują się ordynarnie.

Na większych komorach utworzone zostaną specjalne oddziały kobiece, pod bezpośrednim dozorem członków komory—kobiet.

ECHA POLITYCZNE.

Zakopane. W dniu 4 b. m. odbył się tu na Rynku wiec Chełmski przy udziale licznie zgromadzonej publiczności. Przewodniczył Jan Kasprowicz.

Konstantynopol. W dniu 5 b. m. wielki wezyr odczytał dekret sułtana o rozwiązaniu parlamentu.

W stolicy ogłoszono stan oblężenia na dni 40.

Cetynje. Rząd turecki wręczył rządowi czarnogórskiemu ultimatum.

Kilonja. Władze niemieckie aresztowały 5 Anglików, którzy fotografowali nadbrzeżne forty.

Lipsk. Główny prokurator sądu Rzeszy udzielił ostatecznego pozwolenia na wypuszczenie kapitana Kostiewicza z więzienia za kaucję.

KRONIKA.

Przygotowania do Dumy. Listy wyborców do IV Dumy w gubernji Suwalskiej są ukończone i wydrukowane. W celu opublikowania dołączone będą do jutrzejszego № „Suw. Gub. Wied“.

Z Suwalskiego Kółka Rolniczego. W dniu 4 b. m. odbyło się miesięczne zebranie Kółka, na którym p. St. Urbanowicz wygłosił pogadankę: „O nawozach mineralnych lub pomocniczych“. Słuchaczy było 82. Po odczycie wywiązała się dyskusja, wynikiem której było podjęcie się przez 4 gospodarzy urzędzenia prób polowych z nawozami, według szematów, dostarczonych przez p. Urbanowicza. Postanowiono skorzystać z zaproszenia p. Adolfa Świdy i pojechać w dniu 21 sierpnia do Maćkowa, aby zwiedzić wzorowe gospodarstwo. Na wycieczkę zapisało się 12 uczestników.

O F I A R Y:

Na Towarzystwo Dobroczynności.

1 rb.— za wypożyczenie skarbonki na „święto kwiatka“ w Kalwarji.

Ogłoszenia.

STANCJA DLA UCZNIÓW.

Konwersacja francuska. Fortepjan. Suwałki, Nowy-Świat № 29, dom Szejnmana - obecnie W-go Metelskiego.

Oddział Banku Włościańskiego w Warszawie

niniejszym ogłasza: iż dnia 16/29 sierpnia roku bieżącego, o godzinie 12-iej w południe, w majątku Sereje (przy osadzie Sereje, w gub. Suwalskiej, powiecie Sejneńskim położonym) odbędzie się publiczna licytacja sprzedaży centralnej części majątku Bankowego Sereje, przestrzeni 68 dziesięcin, 1748 sążni wraz z zabudowaniami. Licytacja in plus rozpoczęta będzie od sumy szacunkowej 19043 rub.

Na zadatek powinno być złożone nie mniej 5000 rubli, zaś pozostała część sprzedażnej ceny może być spłacana rata półrocznymi w ciągu lat sześciu z procentem 6 od 100.

Do licytacji przyjmują się i piśmienne deklaracje w zapieczętowanych kopertach.

Życzący brać udział w licytacji powinni uprzednio złożyć w kasie majątku wadium w sumie 1000 rubli.

Zadatek w sumie 5000 rubli może być uiszczony przez nabywcę folwarku do 16 października roku bieżącego.

Po wszelkie informacje należy się zwracać do Oddziału Banku Włościańskiego w Warszawie (Królewska 41) w godzinach biurowych (od 10-tej rano do 3-iej po południu), lub też do administratora majątku Sereje na miejscu.

Przejazd do majątku Sereje: koleją do stacji Olita, lub Simno, a następnie końmi 16, lub 24 wiorsty.

BÓL GŁOWY; MIGRENĘ

NATYCHMIAST USUWA
„MIGRENO-NERVOSIN“

BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.
SĄ JUŻ FALSYFIKATY!

WIEC ZADAĆ w APTEKACH; SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU z PODPISEM WYNAJAZDZCY A. GAŚECKIEGO NA KRZYDŁ. PROSZKIEJO. z PŁOCKA. MARKA PAB.



W 7-kl. Zakładzie Naukowym Żeńskim

z klasą wstępną i pensjonatem

Kazimiery Żulińskiej

W SUWAŁKACH

egzaminy dla nowowstępujących uczenic odbywać się będą 30 i 31 sierpnia. Lekcje 3 września.

Maturzysty Suwalskiej Szkoły Handlowej poszukuje letniej praktyki rolnej. Wiadomość w Redakcji.

Stan Rachunków

Suwalskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na 1 Lipca 1912 roku.

(Kapitał gwarancyjny Rub: 1186400).

Stan czynny.		Ruble.	K.	Stan bierny.		Ruble.	K.
1 Gotowizna w kasie		31376	67	1 Kapitał obrotowy (10% udziały członków)		118640	—
2 Rachunek przekazowy w Banku Państwa № 56251.		6187	70	2 Kapitał zapasowy		4546	15
3 Rachunek bieżący w Instytucjach Kredytowych Prywatnych		2104	98	3 Fundusz rezerwowy		8658	80
4 Papiery procentowe własne		6540	36	4 Kapitały na lokacji		800201	55
5 Papiery procentowe kapitału zapasowego		4526	44	5 Rachunki przekazowe a/v		242003	56
6 Udziały dywidendowe		530	19	6 Korespondenci: Nasze rachunki (Nostro)		27024	35
7 Skup weksli handlowych, znajdujących się w portfelu Towarzystwa, opatrzonych najmniej dwoma podpisami		555373	10	7 Korespondenci: Ich rachunki (Loro)		26365	80
8 Sola-weksle z zabezpieczeniem hipotecznym i pod zastaw towarów i maszyn		154312	—	8 Procenty pobrane		59775	08
9 Weksle protestowane		5240	78	9 Podatek skarbowy		1339	57
10 Otwarty kredyt, zabezpieczony: a) hipotecznie, b) papierami procentowymi, c) talonami i innymi dokum., d) weksłami, e) blanco kredyt		426356	92	10 Sumy przechodnie		2853	78
11 Pożyczki pod zastaw papierów % %		12536	16	11 Udziały do zwrotu		2240	—
12 Waluta zagraniczna		647	07	12 Dywidenda niepodniesiona		5027	28
13 Korespondenci: Nasze rachunki (Nostro)		44868	93	13 Kasa przezorności		1877	85
14 Korespondenci: Ich rachunki (Loro)		932	—	14 Procenty pobrane na rok 1913.		2	87
15 Skup papierów % % wylosowanych i kuponów		5381	59				
16 Strata na przeszacowaniu papierów % % kapitału zapasowego		48	74				
17 Procenty wypłacone		29230	72				
18 Organizacja Towarzystwa		1255	95				
19 Ruchomości		1653	22				
20 Wydatki do zwrotu		170	37				
21 Sumy przechodnie		1944	72				
22 Koszty handlowe		9338	03				
		1300556	64			1300556	64

Weksle i frachty do inkasa R. 61979.47.

Depozyty do przechowania R. 609090.96.

Towarzystwo prowadzi na warunkach najdogodniejszych działy:

Bankowy:

Skup weksli.
Pożyczki pod zastaw papierów % %.
Inkaso weksli i innych dowodów.
Kupno i sprzedaż papierów % %.
Rachunki bieżące i lokacje kapitałów.
Depozyty, przekazy i akredytywy.
Asekuracje premjówek.

Towarowy:

Pożyczki pod zastaw produktów rolnych i maszyn.
Pożyczki na frachty i zaliczenia kolejowe.
Pożyczki na towary.

Towarzystwo **pobiera** przy skupie weksli i pożyczkach od 8%.

Towarzystwo **płaci**—od lokat rocznych i wkładów do 6% i od rachunków przekazowych—do 4½%.

Lokaty i wkłady zwracają się bez wypowiedzenia.

Biuro Towarzystwa otwarte od godziny 9 rano do 3 po południu.

Telefon dyrekcji № 80.

Stosownie do rozporządzenia Ministerjum Handlu i Przemysłu, aby na etykietach strony medali nie były umieszczane oddzielnie obok siebie, a zachodziły krążkami jedna na drugą, przeto odtąd opatrujemy nasze wyroby etykietą, zmienioną o tyle, że krążki medalu górnego zachodzą jeden na drugi.

Wobec nieporozumień, jakie wywołała zmiana na naszej etykietce wśród kupujących, podajemy powyższe objaśnienie do wiadomości Szanownej Klijenteli, polecając nadal nasze wyroby.

Z poważaniem

Ferd. Bohm & Co
Parowa Fabryka Cykorji
 egzystująca od 1816 roku.

WARSZAWSKA
SZKOŁA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA
A. TROPA
 Warszawa, Marszałkowska 116.

Przyjmowanie prób rozpoczęte. Dokumenty w oryginałach. Świadczenie o prawomyślności niezbędne. Programy 6-8 franco i bezpłatnie.

PIĘGI, LISZAJE, WĄGRY, PRYSZCZE, ŁUPIEŻ, SWĘDZENIE
 i wszelkie NIECZYSTOŚCI SKÓRY
 leczy i usuwa tylko **LECZNICZE, ZIÓLKOWE**



D-ra OBERMEYERA, z wizerunkiem „SIOSTRY MIŁO-SIĘDZIA“ na każdym kawałku.

MILJONY LUDZI ULECONYCH.

Po krótkotrwałym użyciu – świetny wynik.
 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

MAJĄTEK

kupię od 10 do 20 włók. Warszawa, Marszałkowska
 № 116. „Iskra“.

Syfilitykom,
 Podagrykom,
 Reumatykom,
 Artretykom,

w chorobach przemiany materji, skórnych, narządów brzusznych, jako to: hemoroidy, przekrwienia wątroby etc. zalecamy przeprowadzić

Aacheńską kurację w domu. Sól natur. kąpielową i sól natur. do użytku wewnętrznego w oryg. paczkach sprzed. apteki i składki. **Miljony ludzi wyleczonych.** To nie szumna reklama, gdyż od 1000 przeszło lat znane wszechświatowej sławy **Aacheńskie źródła siarczane** ordynują w powyższych cierpieniach powagi lekarskie na całej kuli ziemskiej.

Aacheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródłanych w Akwizgranie.

Reprezentant: M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna № 6.

Prawdziwie lecznicze



ACHĘŃSKIE MYDŁA TERMALNE
 ŁAGODNE DLA DZIECI I OSÓB WRAŻLIWEJ CERZE.
 ZAPOBIEG. WYSYPKOM I SWĘDZENIU.
 MOCNE PRZECIW LISZAJOM, WĄGROM, PIĘGOM, MRÓ-
 STOM, CZERWONOŚCI NOSA, RĄK I SKÓRY.
 EXTRA PRZY UPORCZYWYCH CHOROZACH
 SKÓRNYCH, EGZEMIE, KUSZCZYCY I T. P.
 ORYGINALNY KŁOZ RÓŻOWĄ BANDEROLĄ: PODPISEM!
 Tajny Radca Stanu

Egzaminy powakacyjne dla nowowstępujących do

7-klasowej Szkoły Handlowej
 w Suwałkach

odbywać się będą, począwszy od d. 2 września. Podania, z dołączeniem metryki, świadectwa szczepienia ospy oraz 5 rb., składać należy przed powyższym terminem w kancelarji Szkoły. Program do nabycia (40 k.)

w Szkole, lub w księgarni p. H. Zawadzkiej (ul. Główna № 84).

W razie potrzeby informacji udziela p. M. Zielonka (Główna 84).